



**Ks. ROMAN
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Rozpoczynamy Tydzień Misyjny. Motywem przewodnim najbliższych dni są słowa Jana Pawła II. Orędzie misyjne zostało ogłoszone 15 kwietnia. Ma ono zatem szczególną siłę zobowiązania. Ojciec Święty zauważa w nim, że skoro Chrystus jest Chlebem łamanym za życie świata, to każdy ochrzczony, niezależnie gdzie żyje, powinien w tym łamaniu chleba uczestniczyć. Co to znaczy? Kochać, bezinteresownie kochać! ■

ZA TYDZIEŃ

- SYLWETKI ZMARŁYCH w tym roku kapłanów
- JAK POMÓC MATEUSZOWI choremu na białaczkę
- Świdnica w RZYMIE
- NOWE SZKOŁY im. Jana Pawła II

O szybkie wyniesienie na ołtarze

Młodzi dla Papieża Polaka

Stypendyści Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, uczniowie szkół naszej diecezji, które noszą imię Jana Pawła II – wszyscy oni wypełnili w niedzielę 16 października świdnicką katedrę, aby wspólnie modlić się w intencji Papieża Polaka.

Podczas homilii wikariusz generalny świdnickiej kurii ks. Adam Bałabuch zaznaczył, że ten Dzień Papieski powinien nas mobilizować do odczytywania wielkiego dziedzictwa Jana Pawła II. – Od Jana Pawła II, człowieka za którego pontyfikatu przyszło nam żyć, mogliśmy się uczyć, jak pełnić wolę Bożą, jak zaufać całkowicie Chrystusowi i Jego Matce – mówił do zgromadzonych w katedrze. – Jan Paweł II stał się wiarygodnym świadkiem dla całego świata, także dla ludzi niewierzących i wyznawców innych, niż chrześcijańskie, religii.



SAWOMIR WISNIEWSKI

Kaznodzieja zauważył, iż ludzie na całym świecie wyczuwali, że ten człowiek daje świadectwo prawdzie i miłości. – Dlatego ludzie tak chętnie garnęli się, aby doświadczyć obecności Jana Pawła II, aby posłuchać jego nauczania. Bo to dawało moc i siłę do dalszego życia – mówił. – Mimo że niejednokrotnie ludzie nie znali jego nauczania, ale wewnętrznym, intuicyjnym wyczuwali, że jest wiarygodnym świadkiem

W uroczystości wzięli udział uczniowie szkół noszących imię Jana Pawła II

tego, co sam wewnątrznie przeżywa.

Uroczystą Eucharystię poprzedziło spotkanie przedstawicieli szkół oraz stypendystów w auli kurii biskupiej. Ponadto w diecezji świdnickiej organizowany jest Międzynarodowy Konkurs Fotograficzny „Jan Paweł II – Pamięć i Obecność”, pod patronatem naszego ordynariusza bpa Ignacego Deca oraz znanego fotografa Adama Bujaka. **SW**

ŚWIĘTO KULTURY



Ks. ROMAN TOMASZCZUK

7 października nastąpiło uroczyste otwarcie i poświęcenie nowej siedziby Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Kamila Norwida w Świdnicy. Tym samym biskupie miasto zyskało kolejny obiekt, w którym możliwe jest obcowanie z kulturą. Placówka zajmuje się nie tylko udostępnianiem książek i multimediów, ale inicjuje szereg wydarzeń kulturalnych w mieście. Ciekawostką jest fakt, że budynek, w którym mieści się biblioteka jest byłym pałacem opatów cysterskich. Pałacowa atmosfera oraz nowoczesne

Płyty, kasety, Internet, prezentacje multimedialne, komputeryzacja – taki kształt ma nowoczesna biblioteka

rozwiązania udostępniania zbiorów, zachęcają do korzystania z zasobów placówki. „W ten sposób kultura łatwiej promieniuje na środowisko i je uszlachetnia” – mówił podczas poświęcenia obiektu ks. bp Ignacy Dec. ■

Kościół odnawiany



DOROTA BARELA

MIĘDZYLIESIE. Pierwsze prace związane z uporządkowaniem terenu wokół poewangelickiego kościoła mieszkańcy mają już za sobą. Wycięto krzaki, usypano skarpe, założono ryn-

ny, zajęto się oknami i dachem. Przypomnijmy: ewangelicy, których liczba w Międzylesiu w XIX w. znacznie wzrosła, wzniesli kościół w latach 1899–1900. Po wojnie w budynku znajdował się magazyn meblowy, dyskoteka, sala sportowa. Później obiekt opróżniono i oddano w zarząd gminy Międzylesie. 29 września bieżącego roku kościół został zakupiony za symboliczną złotówkę przez parafię Bożego Ciała w Międzylesiu. – To już trzeci kościół w mieście – wyjaśnia ks. Jan Tracz, proboszcz parafii Bożego Ciała. – Na razie szukamy sposobu na zagospodarowanie go. Na pewno przywrócimy mu funkcje sakralne. Być może będziemy w tej świątyni także urządzać spotkania oświatowo-kulturalne.

Jak wychowywać?

ŚWIDNICA. Świdnickie wspólnoty Domowego Kościoła oraz nasza redakcja patronują dziełu „Akademia Umiejętności Wychowania”. Jest to cykl wykładów i ćwiczeń odbywający się co tydzień przez trzy miesiące. Prowadzącymi są państwo Małgorzata i Henryk Jarosiewiczowie – wykładowcy akademicy, zasłużeni dla Kościoła na Dolnym Śląsku. Zapraszając do udziału w spotkaniach, profesor Jarosiewicz wyjaśnia: „Akademia Umiejętności Wychowania to zajęcia dla ro-

dziców, katechetów, nauczycieli dzieci w każdym wieku. Odwołują się one do klasycznych ideałów pedagogicznych”. Spotkania odbywają się w każdy czwartek o 18.00 w salce parafii pw. Andrzeja Boboli, ul. Wałbrzyska 41. „To była rewolucja w podejściu do dzieci. Żałuję ogromnie, że nie spotkałem państwa Jarosiewiczów wtedy, kiedy moje dzieci były małe...” – dzieli się wrażeniami Marek Czarnecki, który skończył Akademię w Dzierżonowie.

Najmłodszy klerycy

ŚWIDNICA. Studia na pierwszym roku Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Świdnickiej rozpoczęli: Adam Bar (Olbrachcice), Sebastian Bardas i Grzegorz Mędrala (Świdnica, pw. NMP Królowej Polski), Łukasz Czaniecki (Romanowo), Damian Fleszar (Kudowa Czerwna), Paweł Głęb (Kamieniec Ząbkowicki), Piotr Gołuch (Nowa Ruda, pw. św. Mikołaja), Marcin Grzechowiak (Dzierżonów, pw. św. Jerzego), Jakub Górski (Ożary), Tomasz Gwizdek (Wałbrzych, pw. Podwyższenia Krzyża), Robert Iskra (Strzegom, pw. św. Piotra

i św. Pawła), Bartosz Mistowski (Wałbrzych, pw. św. Piotra i św. Pawła), Sebastian Oliszewski (Ślupice), Andrzej Pogorzelski i Łukasz Pydych (Głuszyca, pw. Chrystusa Króla), Przemysław Pojasek (Jaworzyna Śl.), Andrzej Raczyński (Stronie Śl.), Paweł Schanne (Śmiałowice), Maciej Stelmaszczyk (Bielawa, pw. Wniebowzięcia NMP), Mateusz Urdzela (Pieszycy, pw. św. Antoniego), Michał Wiśniewski (Długoleśka), Paweł Wojewoda (Mieroszów), Tomasz Wołkiewicz (Nowa Ruda Ślupiec), Tomasz Zięba (Żarów).

Spotkania Rodzinne



STANISŁAW PROZ

Spotkania Rodzinne uwierzył koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”

ŚWIDNICA. Koncertem Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” uwierczone zostały II Spotkania Rodzinne – Sygnał Wolności, które odbyły się niedawno w hali sportowej w Nowej Rudzie Słupcu. – To było piękne, dobre i prawdziwe – powiedział po występie ks. Marek Zołoteńki, pomysłodawca Sygnału Wolności. – Życzymy sobie, abyśmy żyli w miłości do Boga, bliźniego i Ojczyzny. Koncert „ambasadora polskości”, jak często nazywany jest „Śląsk”, poprzedziły pokazy miejscowych zespołów: „Maryjnych Nutek” prowadzonych przez salezjanki, grupy teatralnej kierowanej przez Mariolę Sójkę oraz mażorettek z Broumova. – Spotkania Rodzinne

są imprezą promującą przyjazny, zdrowy styl życia, wolny od nalogów – mówią organizatorzy. – Stąd też ich nazwa Sygnał Wolności. Patronat nad spotkaniem objęli biskupi Ignacy Dec oraz Dominik Duka, ordynariusz diecezji Hradec Kralowe. Przygotował je Komitet Organizacyjny Polsko-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej wraz z komisjami profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych w Nowej Rudzie. W realizację przedsięwzięcia zaangażowało się również wiele innych organizacji i instytucji. Dochód z imprezy zasilił konto Noworudzkiego Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych.

Spotkania formacyjne Caritas

ŚWIDNICA. Mszą św., odprawioną 10 października w świdnickiej katedrze, zainaugurowano całoroczny cykl spotkań formacyjnych wolontariuszy i członków parafialnych zespołów Caritas. Podobne spotkania będą odbywały się raz w miesiącu. – Przed takimi świętami jak Boże Narodzenie czy Wielkanoc planujemy organizować je częściej – mówi dyrektor świdnickiej Caritas ks. Radosław Kisiel. – Liczymy na owocną współpracę z wolontariuszami, a w szczególności z zespołami parafialnymi. Jak podkreśla ks. R. Kisiel, takie spotkania pozwalają zorientować się, jakie jest faktyczne zainteresowanie współpracą z Caritas. – Z jednej strony służą one formacji duchowej, ale jednocześnie stanowią doskonałą płaszczyznę do wymiany doświadczeń oraz wzajemnej pomocy. Dwa dni później, 12 października, podobne spotkanie odbyło się w Wałbrzychu

z wolontariuszami, a w szczególności z zespołami parafialnymi. Jak podkreśla ks. R. Kisiel, takie spotkania pozwalają zorientować się, jakie jest faktyczne zainteresowanie współpracą z Caritas. – Z jednej strony służą one formacji duchowej, ale jednocześnie stanowią doskonałą płaszczyznę do wymiany doświadczeń oraz wzajemnej pomocy. Dwa dni później, 12 października, podobne spotkanie odbyło się w Wałbrzychu

W inauguracyjnej Mszy św. uczestniczyło wiele osób chętnych do współpracy z Caritas



SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

Słowo naszego Biskupa

SEMINARIUM (II)



Dla właściwego funkcjonowania naszego seminarium konieczne jest także jego materialne wsparcie. Zdaję sobie sprawę z tego, że wiele rodzin boryka się dzisiaj z problemem bezrobocia i żyje w trudnych warunkach materialnych. Niemniej jednak głęboko ufam, że znajdą się ludzie, którzy w miarę swoich możliwości wesprą to wielkie dzieło o znaczeniu religijnym i społecznym. Wyrażam także nadzieję, że problemy finansowe nigdy nie staną na przeszkodzie w rozwoju dzieła powołań, że każdy młody człowiek, który odkrył w sobie powołanie do kapłaństwa, będzie je mógł zrealizować w seminarium. Celem zapewnienia stałej troski o powołania oraz pomocy duchowej i materialnej naszemu seminarium zostało w ubiegłym roku powołane Towarzystwo Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Świdnickiej. Towarzystwo takie istnieje dziś w około 30 parafiach i liczy ponad tysiąc członków. Gorąco zachęcam do zakładania kolejnych parafialnych oddziałów towarzystwa i chętnego dołączania do tych, którzy już stali się przyjaciółmi seminarium. Członkom towarzystwa powierzone są troska o powołania kapłańskie, wspieranie modlitwą i ofiarą seminarium i budzenie życzliwości dla tej instytucji w społeczeństwie. Mam świadomość, że jesteśmy w ogromnej mierze dłużnikami wielu ludzi, którym leży na sercu sprawa formacji kapłańskiej, zwłaszcza w tych niełatwych czasach. Za wszelkie duchowe i materialne wsparcie, jakie dotychczas otrzymało nasze seminarium, składam serdeczne podziękowanie wszystkim naszym drogim Dobrodziejom.

BP IGNACY DEC

Szkoła Animatorów

W trosce o innych

Od 7 do 9 października w Krzydlinie Małej odbyła się Diecezjalna Szkoła Animatorów Misyjnych, zorganizowana przez Referat Misyjny Świdnickiej Kurii Biskupiej.

Uczestniczyło w niej 23 katechetów oraz 2 kleryków ze świdnickiego seminarium. Zadaniem szkoły jest kształtowanie świadomości misyjnej przez zapoznanie uczestników z działalnością Papieskich Dzieł Misyjnych oraz formami animacji misyjnej. Program obejmował zagadnienia z teologii misji, które przedstawiła s. Lidia Mierzwa. W zagadnienia doty-



ARCHIWUM GN

DLA ANIMATORÓW

Referat misyjny informuje, że w wydziale duszpasterskim dostępne są misyjne materiały animacyjne oraz różańce misyjne.

czące duchowości misyjnej wprowadził dyrektor diecezjalny PDM ks. Marek Gałuszka. Historię oraz działalność Papieskich Dzieł Misyjnych zaprezentowali sekretarze krajowi – s. Joanna Lenzion oraz ks. Eugeniusz Szyszka. Propozycje form animacji misyjnej dzieci i młodzieży przedstawiła Renata Łuczak – diecezjalna animatorka misyjna.

Zajęcia prowadzone były w formie wykładów i warsztatów,

urozmaicone zastosowaniem multimediów. Centralnym punktem każdego dnia była Eucharystia, a wykłady i warsztaty przeplatane były wspólną modlitwą. Szkoła zakończyła się uroczystą Eucharystią pod przewodnictwem wikariusza biskupiego ds. katechezy ks. dr. Marka Korgula.

Oprac. na podst. materiałów Referatu Misyjnego Świdnickiej Kurii Biskupiej diecezji świdnickiej

Muzeum Misyjne

W podróż do dalekich krajów

Tydzień Misyjny to okazja, by zapoznać się z pracą ewangelizacyjną i kulturą dalekich krajów. Można to uczynić, odwiedzając Muzeum Misyjne Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Maryi w Polanicy Zdroju.

Obejrzeć tu można ekspozycję z Tahiti, Peru i Konga: przedmioty codziennego użytku, figurki, naczynia, maski oraz skóry zwierząt, a także gablotę poświęconą o. Daminowi de Veuster (1840–1889), wybitnemu misjonarzowi belgijskiemu, który zmarł zarazony tyfem od swych podopiecznych. Zwiedzający mogą wysłuchać muzyki z tamtych krajów, większe grupy – obejrzeć przezroczca.



ZDJĘCIA DOKTORA BARELA



Od lewej: **Wielu mieszkańców Konga utrzymuje się z rzeźbiarstwa.** Po prawej: **Ozdoby z muszelek służyły kiedyś na Tahiti jako środek płatniczy. Natomiast naszyjniki, które umieszczono w muzeum, misjonarze otrzymywali na pożegnanie od tubylców.**

Muzeum mieści się w Polanicy przy klasztorze Najświętszych Serc Jezusa i Maryi, ul. Reymonta 1, tel. (074) 86-81-317. Otwar-

te w dni powszednie w godz. 9–12 i 13–16, w niedziele i święta w godz. 13–16. Za zwiedzanie ofiary dobrowolne. **DB**

Wyjechałam, by dzie

Siostra Zyta Konkol
ze Zgromadzenia Misyjnego
Służebnic Ducha Świętego
od 1971 do 2002 r.
pracowała
na misjach
w Papui-Nowej
Gwinei.
Obecnie mieszka
w klasztorze
w Polanicy Zdroju.

tekst
DOROTA BAREŁA

DOROTA BAREŁA: *Jakie myśli i uczucia towarzyszyły Siostrze, gdy przyjechała do Papui po raz pierwszy?*

S. ZYTA KONKOL: – Zachwyliła mnie otwartość i bezpośredniość tubylców, a także ich naturalność, która każe im nie przejmować się etykietą. A zadziwiło m.in., że w wielu wypadkach to, co dla nas jest ważne, dla nich nie ma żadnego znaczenia. I odwrotnie – ogromną wagę przywiązują do spraw, na które my nie zwracamy uwagi. Na przykład zupełnie nieważne jest dla nich poczucie czasu i usystematyzowana praca. Trudno im zrozumieć, że aby mieć jakieś dobro, potrzeba wysiłku.

Pamiętam, jak siostra w jednej z wiosek poleciła chłopcom, by posprząkali. – A co potem? – zapytali młodzieńcy. – Będziecie się cieszyć i świętować – odpowiedziała zakonnica. – My to



ZDJĘCIE ARCHIWUM SIOSTRY ZYTY

mamy już teraz – odpowiedzieli i odpoczywali dalej.

A sprawy, które są dla nich ważne?

– Na przykład *sing-sing*. To taka uroczystość z biciem dramów i kundu (tutejsze instrumenty), śpiewem i tańcami, którą organizują z okazji święta narodowego czy jakichś lokalnych obchodów. Potrafią przygotowywać się do niej nawet pół roku. A później przyjeżdżają z różnych wiosek, malują ciała leśnymi olejami, ozdabiają liśćmi, w niektórych regionach zakładają pióropusze i zaczynają świętować.

Ważne są także sprawy duchowe. Bardzo naturalnie, bez lęku, podchodzą do śmierci. Gdy ktoś młody umiera, spokojnie wypowiadają w języku pidgin (mieszanka angielsko-malezyjska): *Eme samting bilong Bikpela* (Pan Bóg tak chciał). Pamiętam, jak matka dziewięciorga dzieci żegnała się z nimi przed kolejnym porodem (wiedziała, że będzie ciężki), mówiąc: „Gdybym

Z trędowatym Alojzem przy jego chacie. Obecnie trędowaci z Papui-Nowej Gwinei mieszkają w szpitalach lub w wioskach pomiędzy ludźmi

umarła, nie płacicie. Będzie, jak Bóg chce”. Gdy zmarła w szpitalu, mąż wrócił do domu, ogarnął wszystkie swoje dzieci i powiedział: „Nie płacicie”. Oni nie tragizowali, ale zawierzili całe swoje życie Bogu.

Czy u wszystkich tubylców wiara jest tak silna?

– Bez względu na to, czy są schryścianizowani, czy nie, ciągle towarzyszy im poczucie Osoby Wyższej. To tzw. wiara naturalna, którą charakteryzują się wszystkie ludy, do których białe nie dotarł z cywilizacją. Do przyjazdu misjonarzy (koniec XIX w.) tubylcy nie mieli skryzystalizowanego pojęcia Boga, ale wiedzieli, że jest jakaś siła ponad nimi.

Gdy na przykład w szpitalu nie mogą się wyleczyć, zastanawiają się, jakim przewinieniem się ściągnęli na siebie taką karę. Później uciekają ze szpitala z tłu-

maczeniem, że muszą to sprostować w swojej wiosce, zwołują starszyznę i publicznie wyznają swoje przewinienie.

Powiedziała Siostra: przewinienie. Co w ich pojęciu jest złem?

– Ich rozumienie zła jest podobne do chrześcijańskiego: nie wolno zabijać, kraść, zdradzać współmałżonka. Charakterystyczne jest to, że czują się zobowiązani do czynienia dobra przede wszystkim wobec swoich *wantoków*, czyli osób, które należą do tego samego szczepu i mówią tym samym dialek-



Z tubylcami w tradycyjnych strojach do *sing-sing*

Nowej Gwinei

lić się skarbem wiary



tem (na Nowej Gwinei jest ok. 700 dialektów). Jeśli *wantok* poprosi o pieniądze, radio czy inną rzecz z domu współziomka, ten musi ją dać. *Wantok system* ma swoje dobre i złe strony: Jeśli ktoś jest w biedzie, to dzięki niemu nie zginie; ale jeśli lepiej się mu wiedzie, nie ma szans na wzbogacenie.

Mieliśmy w szpitalu takiego pracownika, do którego wciąż przyjeżdżali ziomkowie w gościnę. Całe rodziny pozostawały na jego utrzymaniu po kilka tygodni, przysyłały tu dzieci na wakacje. W ciągu kilkunastu lat on i jego żona byli może 2 do 3 tygodni w domu sami.



ZDJEŃ ARCHIWUM SIOSTRY ZYTY

Na czym polega ewangelizowanie w Papui-Nowej Gwinei?

– Wyjechałam na misje, żeby dzielić się z ludźmi moim skarbem wiary, by po prostu być wśród mieszkańców kraju, przyjmować dar, którym oni są, i obdarzać ich sobą. Aby ewangelizować, trzeba być wciąż otwartym na innych ludzi i nowe zwyczaje. Bo nie chodzi o to, by zmieniać ich kulturę (tak jak nam drogie są polskie tradycje – tak im nowogwinejskie), ale by uszlachetniać to, co mają, nadawać sens chrześcijański ich zwyczajom. Nasz zakon oprócz pracy katechetyczno-pastoralnej w Papui zajmuje się także prowadzeniem szkół i szpitali.

A efekty tej pracy?

– Przez czas, kiedy byłam w Papui, zauważyłam, jak zmieniał się stosunek mężczyzn do kobiet i do dzieci. Początkowo brakowało im szacunku do niewiast: traktowali je jak narzędzie do rodzenia i pracy w domu. Na ulicach nie widziałam, by mężczyzna prowadził dziecko, to było wbrew jego godności. Z czasem coraz częściej postrzegali kobietę jako towarzyszkę, zaczęli wychodzić ze swoimi potomkami. Nie wszyscy, ale to już krok do kolejnych zmian. Myślę, że w dużej mierze przyczyniła się do tego nasza dbałość, by dziewczęta miały prawo chodzić do szkoły (wcześniej posyłano do nich głównie chłopców).

Ta maska wyobraża przodków tubylców – wyjaśnia s. Zyta Konkol, misjonarka. – Wiesz się je w *haus tambaran*, czyli domach duchów, do których nie wolno wchodzić kobietom. Obecnie rzeźbi się takie maski jako pamiątki dla turystów



DOROTA BARELA

S. ZYTA

pracowała w Alexishafen w prowincji Madang w administracji zgromadzenia, uczyła w szkołach głównie religii, zajmowała się pracą pastoralno-katechetyczną w pobliskich wioskach, gdzie stoją jeszcze tradycyjne domy na palach, z bambusową podłogą i dachami z liści drzewa sagowego albo palmy. W niedzielę wyjeżdżała z paraliurą do wiosek, do których nie przyjeżdżał kapłan; przygotowywała do chrztu, I Komunii św., małżeństwa. Przez 6 lat uczyła religii i sprawowała kierownictwo duchowe nad Legią Maryi (jedna z prężnie rozwijających się tu wspólnot) w diecezji Wewak.

MOIM ZDANIEM

BR. ANDRZEJ KOSTROWSKI

ze zgromadzenia zakonnego Najświętszych Serc Jezusa i Maryi, mającego swoje misje w Kongu

Misje to obowiązek wszystkich chrześcijan. Każdy z nas jest – w większym lub mniejszym stopniu – misjonarzem dla swego sąsiada.

Natomiast misje w podstawowym tego słowa znaczeniu wynikają z ogromnej miłości: człowiek decydujący się na wyjazd tak kocha Boga, że jest gotów dla Niego zrezygnować z rodziny, ojczyzny, własnego języka. A wszystko po to, by przyprowadzić do Chrystusa tych, którzy Go znają mało lub nie znają wcale.

Choć te zadania nie są łatwe, wiem, że np. moim współbraciom – Polakom pracującym w Kongu – przynoszą ogromną satysfakcję. Dlatego że ludzie, do których zostali posłani, potrafili docenić trud misjonarza, to, że opuścił dla nich kraj, który uważają za pełen dobrobytu i do którego chętnie sami by wyemigrowali. Moich znajomych misjonarzy zachwycają przejrzystość, szczerłość i oddanie tubylców. A także ich prawdziwa radość, pomimo ubóstwa.

Rok Eucharystii

Z NIM SIĘ
NIE BOJĘ



Gdy przyjmuję Chrystusa, to jakbym spotykał się z najlepszym Przyjacielem. Przy Nim

nie boję się niczego. Mam świadomość, że bez względu na to, czy znajdę się na bezrobociu, czy gdzie indziej, On tam chce mnie widzieć, tam mam pole do działania. Jezus uczy mnie kochać innych takimi, jakimi są, a nie stawiać warunków, obdarzając miłością tylko tych, którzy będą odpowiadać moim wymaganiom. Od Niego otrzymuję odpowiedzi na różne problemy: Kiedyś zostałem bardzo skrzywdzony przez ludzi. Przyszłem do Chrystusa i mówię: zobacz, ja tak bardzo się staram, a oni mnie skrzywdzili. I patrząc na krzyż, dostaję odpowiedź: Popatrz, Rysiek, ile ja dla ludzi zrobiłem dobrego, a jak oni mnie skrzywdzili.

RYSZARD KRASOŃ
Dzierżoniów

SZUKAM
W SZUMIE WIATRU



Przychodzę na Eucharystię, bo pragnę Jezusa. Można to porównać z odczuwaniem głodu. Eucharystia to wsparcie; tu można powierzyć Bogu wszystkie swoje troski. To bliskość Wszchemogącego, którego staram się szukać także w Piśmie Świętym, w każdym człowieku, szumie wiatru i śpiewie ptaków.

MICHAŁ GAŁKO
Świdnica

Mecz piłki nożnej klerycy kontra chłopaki ze schroniska

Po sąsiedzku

Rozegrany mecz piłki nożnej może stać się początkiem współpracy pomiędzy świdnickimi klerykami a chłopakami ze schroniska.

Nie ma nic bardziej naturalnego jak sąsiedzka gra w piłkę nożną. Teren Schroniska dla Nieletnich i Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy dzieli jedynie mur. Wystarczy dobra wola przełożonych, by mieszkańcy obu instytucji mogli współdziałać.

Pierwszy ruch

wykonał Janusz Starek, kierownik schroniska. Zaprosił kleryków do rozegrania meczu piłki nożnej. Do spotkania doszło 4 października. Zawodnicy grali w składach siedmioosobowych. W pierwszej połowie rytm gry dyktowali chłopaki ze schroniska. Druga połowa to seria nie-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

porozumień w ich drużynie. Wykorzystali to klerycy. Pokazali, że są przeciwnikami, z którymi trzeba się liczyć. Ostatecznie mecz wygrała drużyna ze schroniska 5:3.

Sąsiedztwo

obu domów, poprawczego i seminaryjnego, stwarza rzad-

Gra była pełna dynamiki i szacunku

ką okazję do owocnej współpracy. „Mamy nadzieję, że zaangażowanie kleryków będzie mogło być wspar-

ciem dla naszych działań wychowawczych. Jesteśmy otwarci na propozycje ewangelizacyjne ze strony seminarzystów” – deklaruje Dariusz Czuczvara, dyrektor Zakładu Poprawczego i Schroniska dla Nieletnich. **REZ.**

Wystawa już otwarta

Plener malarski
„Praga 2005”

Nie tylko profesjonalści, ale także twórcy nieprofesjonalni mieli okazję wziąć udział w dziesięciodniowym plenerze artystycznym w jednym z piękniejszych miast Europy – Pradze. Wyjazd odbył się w ramach Polsko-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej, a prace można już oglądać w Boguszowie Górcach.

Pieta na tle Pragi, ostatnia droga papieża, obiekty sakralne i świeckie znalazły się wśród czterdziestu eksponowanych na wystawie prac. Tym razem był to plener malarski, zazwyczaj jednak (plenery są organizowane od czterestu lat) uczestniczyli w nich przedstawiciele różnych sztuk: fotografii, rzeźby, a nawet poezji.

– Początkowo były to spotkania wędrownie: przez kilka dni tworzyliśmy w jednej miejscowości, a później przenosiliśmy się do innej – mówi Henryk Hnatiuk, pomysłodawca i organizator. – Taki prawdziwy, wędrowny plener chciałbym zorganizować z okazji piętnastej rocznicy, w przyszłym roku.

Na plenery może wyjechać każdy, kto należy do Stowarzyszenia Polsko-Czeskiego Klubu Artystycznego „Art Studio” w Mieroszowie. A owoce tegorocznego wyjazdu będą prezentowane do 25 w galerii „Barbórka”, a od 29 października w galerii „Na piętrze” w Boguszowie Górcach. Później wystawa pojedzie do Mieroszowa, Bielawy, Nowej Rudy i Czech. **DB**

Konkurs poezji religijnej

Rozmowa
wierszem

Jestem pod ogromnym wrażeniem młodzieży, która potrafi przez dwadzieścia minut deklamować prozę lub wiersze, niekiedy tak trudne jak te Karola Wojtyły – mówi Julian Gola, organizator Polsko-Czeskich Dni Kultury, o Konkursie Recytatorskim Poezji Religijnej. W Jaworzynie Śląskiej zakończyły się niedawno finały konkursu. Pomysłodawcą imprezy jest Zdzisław Skarbek, dyrektor Samorządowego Ośrodka Kultury w Jaworzynie. Konkurs jest rozpisany na kilka etapów: gminne, powiatowe i finał. W zeszłym roku wzięło w nim udział prawie cztery tysiące ludzi w wieku od 10 do 24 lat. Gdy oddawaliśmy ten numer do druku, nie było jeszcze wiadomo, ile osób uczestniczyło w nim w tym roku. **DB**

Europejskie Spotkanie Młodych po raz 28.

Pielgrzymując do Mediolanu

Z bratem Markiem
z Taizé o przygotowaniach
do tegorocznego Europejskiego
Spotkania Młodych
rozmawia ks. Roman Tomaszczuk

Ks. ROMAN TOMASZCZUK: – *Po raz 28. Wspólnota z Taizé organizuje Europejskie Spotkanie Młodych. Jest ono częścią „Pielgrzymki zaufania”. Jaki jest cel tych spotkań?*

BRAT MAREK: – Brat Roger nie chciał nigdy młodych ludzi zatrzymać w Taizé. Wszyscy, którzy tutaj odkrywają na nowo Chrystusa, mają swoje doświadczenie przenieść na grunt lokalnych wspólnot. Tak narodziła się „pielgrzymka”. Chodzi o to, by młodzi mogli pokochać Kościół. Taka jest nasza najgłębsza intencja: poznać Chrystusa, ale nie w oderwaniu od Kościoła. Bez Kościoła nie możemy zrozumieć ani Ewangelii, ani samego Chrystusa. Stąd to zaproszenie, by wspólnie, raz w roku, organizować spotkanie w jednym z miast Europy. Ponieważ zdaliśmy one egzamin w przeszłości, dlatego kontynuujemy tę tradycję.

W ocenie Brata Spotkania Europejskiego zdały egzamin? Jaki mi owocami się cieszyacie?

– Z rozpoznawaniem owoców Spotkań Europejskich jest pewna trudność. To, co robimy, nie ma charakteru ruchu, struktur, organizacji. Ma to raczej kształt ewangelicznego zasiewu. Jak to liczyć? Zresztą, jeśli my siejemy, to owoce mają zbierać inni. I to nas cieszy, taka jest przecież prawda o bezinteresowności w dawaniu. Rodzącego się podczas spotkań dobra nie chcemy zatrzymać dla siebie. Oddajemy je światu.

W tym roku Bracia wybrali Mediolan jako miasto spotkania. Czy są jakieś szczególne powody tej decyzji?



KS. ROMAN TOMASZCZUK

– Europa nie jest zbyt wielkim kontynentem, dlatego co kilka lat wracamy do miast, które już gościły młodych z całego świata. W Mediolanie byliśmy w roku 1999. Staramy się tak wybierać miasta, by robić to jakoś sprawiedliwie. By co pewien czas z jednej części kontynentu młodzież miała łatwiejszy dojazd na spotkanie. Mediolan jest wielkim miastem prawie w centrum Europy. Kiedy tam byliśmy ostatnio, goszczono nas wspaniale. Wydaje się, że to spotkanie będzie także bardzo piękne.

Przygotowania do Spotkania Europejskiego to nie tylko organizacja miejsca, żywności, transportu. To przede wszystkim otwarcie się na Pana Boga. W jaki sposób uczestnicy powinni przeżyć miesiąc poprzedzający wyjazd do Mediolanu?

– Od pamiętnego pierwszego wrocławskiego spotkania (rok 1989) Polacy bardzo

Brat Marek z Taizé:
„Spotkania w punktach przygotowań są otwarte także na tych, którzy nie zamierzają jechać do Mediolanu”

licznie uczestniczą w Spotkaniach Europejskich. Doświadczenie duszpasterzy, naszej wspólnoty i siostr urszulanek, które od dziesięciu lat wspierają nasze posługiwanie, podpowiada, by tych kilkudziesięciu tysięcy młodych nie pozostawić bez wsparcia. Dlatego co roku od nowa organizowanych jest około dwustu punktów przygotowań do wyjazdu. Każdy, kto ma zamiar wyjechać na spotkanie, powinien zgłosić się do najbliższego punktu. Zaczęły one działać od października i proponują program przygotowań. Jest to seria spotkań modlitewnych i w małych grupach. Oczywiście spotkania w punktach przygotowań są otwarte także na tych, którzy nie zamierzają jechać do Mediolanu.

O czym warto pamiętać, przygotowując się do wyjazdu do Mediolanu?

– Europejskie Spotkania Młodych nie mają charakteru kongresu. Nie jest to insty-

tucja gotowa w swoim kształcie, a z której się jedynie korzysta jako uczestnik. Spotkanie, choć ma konkretny program, to jednak domaga się w każdym momencie dnia zaangażowania uczestnika. Uczestnicy spotkania muszą być gotowi dać siebie. Wtedy, często zupełnie nieoczekiwanie, rodzi się wielkie bogactwo Ducha, wielkie dobro. ■

PUNKTY PRZYGOTOWAŃ NA TERENIE NASZEJ DIECEZJI:

- Wałbrzych, par. pw. Świętych Aniołów Stróżów, s. Gabriela, tel. 074 842 46 20 lub 0603 86 09 48 – spotkania modlitewne w piątki o 19.00.
- Świdnica, par. św. Andrzeja Boboli, ks. Roman Tomaszczuk, tel. 074 853 13 79 lub 0604 46 36 60 – spotkania modlitewne w soboty o 19.00.

PANORAMA PARAFII
Jedlina Zdrój: pw. Trójcy Świętej

Zjednoczeni przez pracę

Czas świętności miasto ma już chyba za sobą. Nie wiadomo, co przyniesie jutro. Tylko zrzuynowany kościół zdaje się mówić: „Jest nadzieja”.

Kiedyś w uzdrowiskowa Jedlina rokrocznie podejmowała w swych gościnnych progach tysiące kuracjuszy. Dzisiaj jest ich kilkaset. Ślady świętności miasta są wciąż widoczne. Piękne wille, zadbane uliczki, park zdrojowy. Miasto jednak boryka się z wieloma trudnościami. Największym problemem jest bezrobocie. Do tego dokłada się migracja ludności. Młodzi uciekają, bo nie widzą szansy na normalną przyszłość. Zostają ich rodzice i dziadkowie – wiadomo: starych drzew się nie przesadza... one wymierają.

W centrum miasta

można znaleźć szczególną ilustrację tego, jak się żyje w uzdrowisku. Jeszcze do niedawna neogotycka świątynia poewangelicka straszyla swoim zrzuynowaniem. „Po wojnie kościół był w bardzo dobrym stanie. W latach siedemdziesiątych były starania, by go przejąć, ale wtedy nie było dobrej woli ze strony rządzących (komunistów) i zarządzających (ewangelików), pomimo że nie korzystali z kościoła. Przez jakiś czas mieścił się tam magazyn. Potem rozpoczęła się dewastacja. Kiedy Kościoły odzyskiwały swoje mienie, ewangelicy zaproponowali, by wspólnota katolicka zaopiekowała się ruiną. Zgodziliśmy się” – opowiada proboszcz, ks. Ryszard Uryga. I zaczęła się

odbudowa.

Przy wsparciu władz miasta, dobrodziejów i parafian, wspólnota podnosi z ruiny dom Boży. „To niesamowite, jak wielkie dobro dzieje się przez ten remont. Tu nie chodzi tylko o uratowanie budynku – przekonuje ks. Ryszard, prowadząc po placu budowy. – Nasza wspólnota żyje tą sprawą na poziomie ducha!”.

Grupy modlitewne i apostołskie troszczą się, każda na swój sposób, o postępy w pracach. Wszyscy odkrywają



Kościół pw. Trójcy Świętej w Jedlinie Zdroju

ją, jak ważne jest współdziałanie. Przekonują się, ile znaczy solidarność, współliwość i wielkoduszność. Dzisiaj, kiedy

widać pierwsze efekty

wysiłku, ludzie z dumą spoglądają w kierunku dominującej nad miastem kościelnej wieży. Nie muszą się jej wstydić, jest piękna.

„Tak jest z nami, którzy odchodzimy przez grzech od Pana Boga. Popadamy w ruinę, ale wysiłkiem ludzkim i Bożym powstajemy z upadku. Można odbudować mury. Można odbudować człowieczeństwo. Zatem jest nadzieja także dla miasta – mówi proboszcz. – Podsumowując, jestem wciąż zdumiony hojnością ludzkich serc i dobrocią Boga, który okazuje mi swoją miłość, dając takich parafian”.

Ks. ROMAN TOMASZCZUK



**KS. PRAŁAT
RYSZARD
URYGA**

urodzony w 1951 roku, święcenia przyjął w roku 1976 roku, w Jedlinie proboszczuje od 1993 roku. Był wikariuszem kolejno w Głuszycy (pw. Chrystusa Króla), Wiązowie, Wałbrzychu (pw. Aniołów Stróżów). Proboszczem został w Czarnym Borze. Jest wicedziekanem.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Do Jedliny Zdroju przyjechałem z Czarnego Boru. Byłem zaskoczony różnicą, jaką zauważyłem pomiędzy parafianami tam i tutaj. Mogłem się przekonać, jak wiele zależy od środowiska, z którego się wywodzimy. W Czarnym Borze osiadła ludność z Nowosądeckiego. Właściwie była ona jednolita kulturowo. Miała te same korzenie. Dlatego łatwiej było realizować linię duszpasterską, którą wspólnie opracowaliśmy i przyjęliśmy. Natomiast moi obecni parafianie przyjechali do miasta z różnych stron kraju i z zagranicy. To ma znaczenie. Wywodzimy się z różnych tradycji, dlatego praca tutaj jest trudniejsza. Trzeba bowiem włożyć więcej wysiłku, żeby poznać ludzi, zrozumieć ich mentalność i w ten sposób przygotować grunt pod zasiew Bożego słowa. Tak więc my, duszpasterze, mamy dodatkowy obowiązek czujnego doglądania Bożej owczarni. Oczywiście ta różnorodność kulturowa jest także atutem naszej wspólnoty.

Zapraszamy do kościoła

- Dni powszednie: 18.30 (porządek zimowy: 17.00)
- Dni świąteczne: 7.30, 9.00, 11.00, 12.30, 17.00, w Kamieńsku o 10.00.